

THELMA



W KINACH OD 8 CZERWCA 2018

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

THELMA

Reżyseria

Joachim Trier

Scenariusz

Eskil Vogt, Joachim Trier

Zdjęcia

Jakob Ihre, FSF

Montaż

Olivier Bugge Coutté

Kostiumy

Ellen Dæhli Ystehede

Scenografia

Roger Rosenberg

Muzyka

Ola Fløttum

Obsada

Eili Harboe	Thelma
Kaya Wilkins	Anja
Henrik Rafaelsen	Trond
Ellen Dorrit Petersen	Unni

Producent

Thomas Robsahm (Motlys)

Producent wykonawczy

Sigve Endresen

Eskil Vogt

Joachim Trier

Produkcja

Film Väst, Le Pacte, Snowglobe, Copenhagen Film Fund,
Filmpool Nord, B-Reel, Don't Look Now

Norwegia, Francja, Dania, Szwecja

rok produkcji: 2017

czas trwania: 116 minut

OPIS FILMU

Thriller Joachima Triera („Głośniej od bomb”, „Oslo, 31 sierpnia”, „Reprise. Od początku raz jeszcze”). Intrygująca i nieoczywista opowieść o nadprzyrodzonych mocach i najgłębiej ukrytych pragnieniach. Jak pisze The Post, *„Thelma” to fascynujące połączenie Bergmanowskiego klimatu z kinem akcji na poziomie, którego nie powstydziliby się Stephen King.*

Thriller w znacznej mierze swoją wiarygodność emocjonalną zawdzięcza odtwórczyni głównej roli. W uznaniu kreacji w „Thelmie” Eili Harboe odebrała, wręczone podczas ostatniego Berlinale, wyróżnienie w kategorii: Młodzi, obiecujący aktorzy europejscy. Wcześniej wśród laureatów tego wyróżnienia znaleźli się, m.in.: Agata Buzek, Jakub Gierszał, Daniel Craig, Alicia Vikander i Rachel Weisz.

Początek studiów w Oslo to dla młodej kobiety początek nowego życia. Po raz pierwszy rodzi się w Thelmie miłość. Przeżywanie i uporządkowanie związanych z dorosłością emocji komplikuje nie tylko nieustająca kontrola ze strony rodziców – religijnych fanatyków. Okazuje się, że w Thelmie drzemią ukryte, nadprzyrodzone siły, które pozwalają bohaterce zmieniać i kształtować rzeczywistość. Siły te dają o sobie znać w chwilach, gdy Thelma przeżywa stres lub niepokój. Wkrótce zawładną ciałem i umysłem dziewczyny, zmieniają życie jej i otoczenia. Czy wtedy Thelma stawia czoła pytaniom o własną tożsamość? Reżyser wciąga widza w poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, co leży u źródeł zachowania dziewczyny. I trzyma w napięciu aż do – zaskakującego – finału.

GŁOSY PRASY

Nasycona bladym światłem mozaika obrazów. Hipnotyzujący, niesamowity film.
Indiewire

„Thelma” porusza zarówno emocjonalnie, jak i intelektualnie. To film efektowny wizualnie, nowocześnie zrealizowany, z wieloma odniesieniami do filmowej klasyki.
Film Inquiry

Jednocześnie tętniący akcją i poetycki.
Vogue

Nauka życia bez poczucia winy. Celny komentarz na temat sytuacji kobiety – nie tylko tu i teraz.
The Washington Post

Wciągający obraz rozkwitającej młodości i kobiecej seksualności.
Indiewire

REŻYSER O FILMIE

Widzowie przyzwyczajeni do naturalistycznego charakteru Twoich najbardziej znanych filmów – „Reprise. Od początku raz jeszcze”, „Oslo, 31 sierpnia” czy „Głośniej od bomb” – mogą być zaskoczeni tym, że postanowiłeś nakręcić thriller. Dlaczego zdecydowałeś się iść w tym kierunku?

Szczerze mówiąc, zawsze realizowałem takie filmy, na jakie w danym momencie miałem ochotę. Tym razem sprawy potoczyły się trochę inaczej. Chcieliśmy spróbować czegoś nowego. Kiedy dorastałem, oglądałem mnóstwo filmów, m.in. Antonioniego, Bergmana, ale też Briana De Palmy. Zawsze też podobały mi się egzystencjalne wątki w „Martwej strefie” Cronenberga. Moim zdaniem mamy tu do czynienia z konstrukcją zbliżoną do bajki, dzięki której można pokazać coś bardzo ludzkiego, z czym możemy się utożsamiać, tyle że za pośrednictwem zjawisk nadprzyrodzonych.



Skąd wziął się pomysł na „Thelmę”?

„Chodziła” mi po głowie opowieść o wiedźmach, która rozgrywałaby się w Oslo. Miałem taką fazę – jestem maniakiem filmowym i czasem łapię fazy – kiedy razem z [współscenarzystą] Eskilem Vogtem oglądaliśmy masę *giallo*, włoskich horrorów z lat 70. Obejrzałem też raz jeszcze „Drabinę Jakubową” Adriana Lyne’a i „Zagadkę nieśmiertelności” Tony’ego Scotta, film oddziałujący przede wszystkim w warstwie wizualnej. Rozmawialiśmy z Eskilem o tym, że tego rodzaju filmy dotyczą bardzo ludzkich tematów lęku i śmiertelności, ale zadają te egzystencjalne pytania wykorzystując konwencję określonego gatunku. To częściowo odpowiada na Twoje pytanie. Potem zaczęliśmy pracować z pomysłami na konkretne sceny i obrazy, z których stopniowo wyłaniała się postać Thelmy.

Zanim się zorientowaliśmy, okazało się, że działamy na dwa fronty. Z jednej strony mieliśmy coś znajomego, czyli historię o dorastaniu, która w pewnym sensie nawiązuje do postaci młodszego brata w „Głośniej od bomb” czy do melancholii samotności w „Oslo, 31 sierpnia” – zaś z drugiej strony pojawił się element kina gatunkowego. To była najciekawsza część procesu: choć punkt wyjścia stanowiła dobrze mi znana narracja skupiająca się na bohaterach, starałem się wizualnie przenieść ją do świata, w którym jest więcej przestrzeni dla wyobraźni.

Unikając spoilerów – choć mogę zdradzić, że widzowie powinni zwracać uwagę na wszystkie momenty, w których na ekranie pojawiają się zwierzęta, las lub zbiornik wodny – mamy do czynienia z pewnymi wizualnymi elementami, które przenoszą film ze sfery rozumu do sfery marzeń, koszmarów i zjawisk nadprzyrodzonych. Jak ci się pracowało z tego rodzaju tematyką?

To było wyzwające. W tej historii jest coś z mitu. Mamy tu opowieść o ojcu i córce, o niezdolności zaakceptowania własnego przeznaczenia. Ten element mitu jest dość nietypowy w kontekście aktualnej norweskiej kinematografii. Z mojej perspektywy bardzo ciekawe było połączenie tego, że po raz pierwszy kręciłem film w Cinemascope, z poszukiwaniem nowych twarzy, które nigdy wcześniej nie pojawiły się na ekranie. Eili Harboe wprawdzie ma trochę doświadczenia, ale nie jest z wykształcenia aktorką, a Kaya Wilkins (znana jako Okay Kaya) to wokalistka, którą namówiliśmy do udziału w filmie.



Harboe oddaje emocje Thelmy niezwykle precyzyjnie. Opowieści o dorastaniu z założenia mają wybuchowy potencjał, a tutaj mamy dodatkowo sytuację, w której bohaterka zakochuje się w innej młodej kobiecie, co nie licuje z jej religijnym wychowaniem.

Thelma ma z tym problem, bo krytykę tego stylu życia wpoili jej rodzice, ale chciałem pokazać to uczucie jako coś bardzo pięknego i czystego. Thelma ma problem z zaakceptowaniem tego, kim naprawdę jest. Co ciekawe, równolegle nad postprodukcją filmu pracuję z norweskim pisarzem Karlem Ove Knausgårdem nad filmem dokumentalnym na temat Edvarda Muncha, norweskiego malarza, autora *Krzyku* i wielu innych obrazów ukazujących strach i wewnętrzny świat uczuć. Tyle że Munch namalował też wiele dzieł obrazujących piękno, zmysłowość oraz skomplikowany charakter radości, czy wręcz poczucie winy z odczuwania radości w skandynawskiej kulturze. Wiele prac Muncha dotyczy młodych ludzi, którzy czerpią siłę ze zrozumienia samych siebie.

To z całą pewnością widać w filmie. Można by pokusić się o stwierdzenie, że nadprzyrodzone moce Thelmy są jej reakcją na represję.

Jestem wielkim fanem tego, w jaki sposób Hitchcock wykorzystywał psychologiczny dylemat jako fabularny punkt wyjścia. Trauma z dzieciństwa w „Marnie”, strach i poczucie winy w „Zawrocie głowy” – w tym, jak on to robi, jest pewien element gry, i to mnie zainspirowało. W „Thelmie” mamy niepokój ciała. Młoda kobieta cierpi na niewytłumaczalne drgawki,

które pojawiają się już na początku filmu, a których lekarze i nauka nie są w stanie jednoznacznie wytłumaczyć. Dużo na ten temat czytałem. Istnieje coś takiego jak PNES, czyli psychogenne napady rzekomopadaczkowe. Wprawdzie nie wynikają one z ingerencji sił nadprzyrodzonych, ale w psychologicznych i somatycznych doświadczeniach ludzkiego ciała jest bardzo wiele aspektów, które są trudne do wyjaśnienia.

Kolejnym twórcą, który niemal automatycznie kojarzy się z młodymi kobietami i psychokinezą, jest Stephen King.

Jasne. „Carrie” i „Podpalaczka”. Te książki przypominają grecką mitologię – znów mamy tu do czynienia z kimś, kto stara się uniknąć swojego przeznaczenia, ale prędzej czy później musi stawić mu czoła. Ale to opowieści z bardzo wyrazistymi postaciami – King wspaniale opisuje ludzi.

Powróćmy na chwilę do castingu i Twojej decyzji, aby w głównych rolach obsadzić dwie zupełnie nieznane aktorki.

Do tych dwóch ról przejrzałem około tysiąc przesłuchań. Kiedy poznaliśmy Eili, od razu dostrzegliśmy jej niesamowity talent. Połączenie dojrzałości i niewinności, które potrafi zagrać, obrazuje całą podróż bohaterki – od wejścia w dorosłość po osiągnięcie dojrzałości. Eili potrafi to świetnie pokazać, poza tym jest w tym samym wieku, co bohaterka. Pozostawało pytanie, czy poradzi sobie z presją związaną z tak fizycznie wymagającą rolą. Musiała grać z wężami i przejść szkolenie z nurkowania. Chciała samodzielnie zagrać dużą część niebezpiecznych ujęć. Musiała też nauczyć się w realistyczny sposób odgrywać napady drgawek i skurcze. Korzystaliśmy z możliwości, jakie daje komputerowe generowanie obrazu. Pokazaliśmy jej też tak zwaną metodę TRE, służącą do radzenia sobie ze stresem pourazowym. Chodzi o wprawianie ciała w drżenie. Wielu żołnierzy pracuje z tą metodą. Eili nauczyła się wywoływać takie napady drgawek. Nigdy wcześniej nie widziałem takiego fizycznego poświęcenia dla wejścia w rolę.

Z kolei Kaya Wilkins jest popularną piosenkarką. To pół-Norweżka, pół-Amerykanka mieszkająca w Nowym Jorku. I, jak się okazuje, świetna aktorka. Energia między dwoma bohaterkami napędzała cały film. Kaya jest jedną z osób, przy których wszystko wydaje się proste. Potrafiła nas wszystkich uspokoić nawet podczas najbardziej stresujących dni. Jest naprawdę cool.

Mógłbyś zdradzić tajniki swojej „kuchni”? Jak pracujesz z aktorami, jak się przygotowujecie, ile jest w tym wszystkim scenariusza, a ile improwizacji?

Pracując nad thrillerem, zastanawiałem się, co oryginalnego mógłbym pokazać. Starłem się, aby moje bohaterki były nieoczywistymi, szczegółowo nakreślonymi postaciami. Dużo z tego zawdzięczam studiom w brytyjskiej National Film & TV School, gdzie wykłada, m.in., Stephen Frears. Mimo że fabuła musi posuwać się naprzód, staram się dać aktorom otwartą przestrzeń, w której mają wprawdzie coś pokazać, ale jest tam też miejsce na eksperymentowanie. Tworzymy określoną wersję scenariusza, po czym organizujemy rodzaj warsztatów dla poszczególnych scen, a następnie piszemy kolejną wersję tekstu - jeszcze przed rozpoczęciem zdjęć. Już na planie staram się otworzyć temat po raz trzeci, podczas – jak to nazwałem – „jazzowych ujęć”. Kiedy już nakręcimy jakąś scenę według planu, staramy się podejść do niej swobodnie tak, by aktorzy mogli wypróbować różne rzeczy. Zawsze staram się stworzyć przestrzeń dla tego rodzaju improwizacji. W tym konkretnym filmie

główna bohaterka przeżywa przerażające sceny, musi odczuwać lęk i strach. Mieliliśmy nasze rytuały i techniki, żeby wprowadzić Eili w ten stan podwyższonego napięcia. Była w stanie zagrać te niesamowite sceny, bo wprowadzała się w pewien stan. Następnie starała się go pokonać, co powodowało silne napięcie wewnętrzne. Eili była bardzo odważna, codziennie wystawiając się na tego rodzaju emocje.



Wspomniałeś, że po raz pierwszy pracowałeś w Cinemascope. Co cię do tego skłoniło i co mógłbyś powiedzieć o tym doświadczeniu?

Przy okazji „Thelmy” znów pracowałem z Jakobem Ihre, autorem zdjęć do moich pierwszych trzech filmów. Chcieliśmy spróbować czegoś nowego. Wciąż kocham chodzić do kina. Uwielbiam oglądać filmy na dużym ekranie. Moim zdaniem jest coś wyjątkowego w tych szerokich, panoramicznych ujęciach z małą postacią w środku, zwłaszcza biorąc pod uwagę całą moc, jaka drzemie w Thelmie.

W tym filmie nawiązałeś chyba też do określonych konwencji, zwłaszcza w ujęciach z wykorzystaniem przyrody. I nie mam tu tylko na myśli wykorzystania możliwości Cinemascope.

W tradycji norweskich baśni w połowie XIX w. bardzo silna była konwencja gotycka, podobnie jak w baśniach Hansa Christiana Andersena w Danii czy mitologii nordyckiej – wszędzie mamy do czynienia z relacją między człowiekiem a przyrodą. W „Thelmie” pojawiają się ptaki, węże, wiatr i morze. Te elementy występują też w kulturze Saamów zamieszkujących północną Norwegię. Chciałem w większym stopniu niż do tej pory pokazać kontrast między krajobrazem miejskim a przyrodą. Aby nakręcić te wielkie połacie śniegu i lodu musieliśmy pojechać na północ kraju, z kolei dziki ocean kręciliśmy na zachodnim wybrzeżu Norwegii – staraliśmy się to wszystko uchwycić i wykorzystać do zbudowania emocjonalnego klimatu opowieści. Sam jestem mieszczuchem. W młodości interesował mnie breakdance, chodziłem w czarnych dżinsach i słuchałem punku. Dla mnie osobiście była to więc podróż do mitologicznej Skandynawii. Norwegowie to zauważyli i pojawiły się komentarze w stylu: „O rany, Joachim pojechał do lasu i zaczął filmować przyrodę”. To dla mnie coś nowego.

SYLWETKA REŻYSERA



Joachim Trier, ur. 1974, reżyser i scenarzysta. Jego filmy fabularne „Reprise. Od początku raz jeszcze” (2006) i „Oslo, 31 sierpnia” (2011), których scenariusz powstał we współpracy z Eskilem Vogtem, zachwyciły krytyków i zdobyły liczne nagrody na międzynarodowych festiwalach filmowych. Były prezentowane, m.in., na festiwalach w Cannes, Sundance, Toronto, Karlowych Warach, Göteborgu, Mediolanie i Stambule. W 2011 r. film „Oslo, 31 sierpnia” został wybrany do sekcji *Un Certain Regard* na MFF w Cannes, a w 2013 r. otrzymał nominację do nagrody Césara za najlepszy film zagraniczny. Z kolei „Reprise. Od początku raz jeszcze” zdobył w 2007 r. nagrodę Amanda (główną norweską nagrodę filmową) za najlepszy norweski film, najlepszą reżyserię i najlepszy scenariusz. „Reprise”, dystrybuowany w Stanach Zjednoczonych przez Miramax, był w 2006 r. norweskim kandydatem do Oscara za najlepszy film zagraniczny.

Trier, określany jako „niesamowity naturalny talent”, znalazł się w 2013 r. na liście 20 reżyserów wartych uwagi sporządzonej przez „New York Timesa”. Jego kameralny dramat rodzinny „Głośniej od bomb” (2015) był anglojęzycznym debiutem reżysera i zarazem pierwszym filmem, który znalazł się w konkursie głównym MFF w Cannes.

„Thelma”, której scenariusz również współtworzył Vogt, to czwarty film Triera.

Wybrana filmografia:

2006 – Reprise. Od początku raz jeszcze / Reprise

2011 – Oslo, 31 sierpnia / Oslo, 31. august

2015 – Głośniej od bomb / Louder Than Bombs

2017 – Thelma